**ROK IX** | **Nr. 55.**

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

# ORĘDOWNIK.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

## Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Izydora oracza
Jutro: Mamerta bisk.

**Poznań, Sobota 10 Maja 1879.**

Wschód słońca 4.15, zach. 7.38.
Długość dnia 15 god. 20 min.

### Przedpłata
### na maj i czerwiec wynosi:

**na prowincyach 1 m. 30 fen.** (13 sgr.)
**w mieście . . . 1 m. 20 fen.** (12 sgr.)
**na miesiąc . . . . 60 fen.** (6 sgr.)
**na tydzień . . . . 15 fen.** (9 grp.)

Na **Chwaliszewie** w handlu p. **J. N. Jabczyńskiego** można także zapisać „Orędownika“.

Poznań, 9. maja.

— * **Nowem** rozporządzeniem szkolnem pod dniem 7. kwietnia rb. wezwał Naczelny Prezes obie rejencye, poznańską i bydgoską, ażeby wzięły, stósownie do życzenia wyrażonego przez ministra oświaty, pod obradę, o ile w szkołach polskich da się przy nauce przeprowadzić jednolita metoda, mianowicie mają rejencye rozstrzygnąć następujące pytania:

1) podług jakiej metody ma być prowadzona w szkołach polskich początkowa nauka czytania i pisania;

2) czy dzieci, ucząc się na wstępnie do szkoły niemieckiego czytania i pisania mają równocześnie rozpoczynać naukę polskiego czytania i pisania, a w przeciwnym razie

3) czy jest potrzebnem lub nawet koniecznem, ażeby naukę szkolną rozpoczynać z dziećmi od niemieckiego czytania i pisania i następnie dopiero uczyć dzieci polskiego czytania i pisania?

W razie urządzenia nauki szkólnej podług ostatniego przepisu, dzieci polskie poczynałyby się uczyć polskiego czytania i pisania dopiero po roku lub dwóch latach odwiedzania szkoły!

Naczelny prezes powiada, że tak już się dzieje w szkołach powiatu wschowskiego, krotoszyńskiego, obornickiego i poznańskiego, że tę metodę polecili także w osobnych referatach inspektorowie powiatowi pp. Lux i Schwalbe pod datą 18. sierpnia i 18. września 1877 r. W wszystkich powiatach mają inspektorowie szkólni zaprowadzić tę metodę przynajmniej w 10 szkołach na próbę.

Stósownie do tego rejencya poznańska już rozporządziła, że w szkołach obwodu poznańskiego i to przynajmniej w 10 szkołach ma się rozpoczynać nauka szkólna od nauki niemieckiego czytania, a naukę polskiego czytania i pisania mają dzieci polskie rozpoczynać dopiero mniej więcej po 2 latach.

Znaczy to: że język polski i nauka tegoż języka będą z szkół naszych jeszcze więcej usuwane, aniżeli się to dotąd działo!

Rozporządzenie to można uważać za odpowiedź władzy prowincyonalnej na petycyą ojców rodzin z powiatu poznańskiego do ministra w sprawie szkólnej, odpowiedź, daną naturalnie w myśl słów Bismarka wypowiedzianych już w 1872 r.: im więcej będziecie się dopominali o język polski w szkołach, tem więcej dędziemy zaprowadzali język niemiecki!

Później pomówimy o tem nowem rozporządzeniu obszerniej.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Wyrok pierwszej instancyi skazujący ks. Pietrowskiego, za czytanie mszy św. i odprawianie innych czynności duchownych w palacowej kaplicy w Rakoniewicach, na 1900 mrk. lub 190 dni kary więziennej, został 5. bm. przez tutejszy sąd apelacyjny potwierdzony.

## Nowiny polityczne.

**Niemcy.** Z Berlina piszą, że na odbycie uroczystości złotego wesela pary cesarskiej przeznaczono dwa dni i to 11. i 12. czerwca. Gości książęcych przybędzie przeszło 50 w deputacyach rządowych, miejskich i różnych stowarzyszeń weźmie udział do 16 set osób. Głównemi zabawami będą parady wojskowe, obiady galowe, bale i przedstawienie urzędowe w królewskiej operze. Dnia 11. do południa pobłogosławi cesarstwo w zamkowej kaplicy kaznodzieja nadworny dr. Kogel.

Z okazyi tej ułaskawi cesarz przeszło 1000 więźniów, którym dyrektorowie więzień dadzą świadectwa dobrego prowadzenia. Z więźniów politycznych ci tylko będą ułaskawieni, którzy podadzą się do łaski i złożą pokorne obietnice żalu i poprawy. Hr. Arnim, skazany na ciężkie kary za prowadzenie polityki na swoją rękę, i uważany przez księcia kanclerza za osobistego nieprzyjaciela, a który nie mogąc dla słabego zdrowia znieść więzienia, schronił się za granicę nie będzie, jak zapewnia „Trib“., ułaskawiony.

— Cesarz, przy którym przebywa stale córka jego w. księżna badeńska, przyjedzie już 9. bm. do Berlina. Z pobytu w Wiesbadenie przyjmował cesarz prawie codziennie gości, między innemi księcia Battenberga obranego księciem Bułgaryi z rodzicami, jenerała Trepowa, barona Rotszylda i innych.

**Sprawy wschodnie.** Książę Battenberg, przyszły książe Bułgaryi, udał się na osobiste życzenie cara do Liwadyi i uprzedził deputacyą bułgarską, że dopiero za powrotem z Krymu z jej rąk koronę będzie mógł przyjąć. Być może, iż Bułgarzy na rozkaz cara powiozą mu tę koronę do Krymu, by dobitniej zaznaczyć, że tylko z łaski cara ją posiądzie. Tymczasem Bułgarzy posłali przyszłemu księciu swemu adres, w którym zapewniają go, iż olśnieni jego zaletami i przysługami, jakie w zeszłej wojnie oddał Bułgaryi, obierają go z własnego popędu księciem. Na co książę odpisał, że wybór ten i uczucia, które go wywołały, mocno go radują. — Rządy Niemiec, Austryi, Francyi i Anglii uznały wybór księcia Battenberga na ks. Bułgaryi.

Cała ta komedya oboru księcia za łaską cara, była już zawczasu ułożona, bo jenerał Dondukow wyjeżdżając do Liwadyi, uprzedził Bułgarów, by nie ważyli się deputacyi wysełać, dopóki on nie wróci.

— Z Carogrodu donoszą, że Moskale opuszczają Rumelią, a przygotowują się także do opuszczenia Bułgaryi. Moskiewskie bataliony utworzona dla nauki bułgarskiej milicyi zostały rozwiązane. Milicya bułgarska ma się zebrać na ćwiczenia w okolicy Tirnowy celem obrony tamtejszych Turków przed napadami zbrojnych band bułgarskich. Do tejże okolicy przybyli ajenci tureccy, którzy namawiają rodaków swoich do wywędrowania z Bułgaryi do Azyi Mniejszej.

Z Bośnii i Hercogowiny przeszło 600 rodzin tureckich postanowiło wywędrować, i prosiło sułtana o wskazanie im okolicy, gdzieby udać się mogli, ponieważ nie chcą obcych znosić rządów. Rząd turecki dotychczas na tę prośbę nie odpowiedział.

— Jak rząd moskiewski zapewnia, sułtan przyjął nader uprzejmie wysłańca carskiego jenerała Obruczewa wiozącego carską proklamacyą do Rumeliotów, i kazał mu tychże uprzedzić, iż tymczasowo zrzeka się prawo, jakie mu traktat berliński nad Rumelią przyznał. Biedny sułtan z jakąż to smutną ochotą musiał się on zrzekać praw swych i władzy!

— Rząd grecki popierany przez Francyą, nie chce dopóty w żadne z Turcyą wejść układy, dopóki ta formalnie tych protokółów traktatu berlińskiego, które Grecyi dotyczą, nie uzna.

**Francya.** „U nas nie ma socyalistów“ zapewnił raz pompatycznie Gambetta. Tymczasem i tam się znajdą, a nawet tak ich już wielu, że odbyli w końcu z. m. w Marsylii kongres, na który zebrało się 47 wysłańców Izb przemysłowych i 15 delegatów stowarzyszeń robotniczych. A że we Francuzach krew płynie nie woda i wielkimi są zwolennikami rewolucyi, więc też i to zgromadzenie uchwaliło, iż bez rewolucyi się nie obędzie, bo panujące teraz we Francyi mieszczaństwo dobrowolnie miejsca i władzy socyalistom nie ustąpi. „Wszelka władza — twierdził jeden z mówców — musi iść z dołu nie z góry, tj. leżeć w rękach gminy, a przemysłem muszą rządzić Izby robotnicze, bo dopiero wtedy będzie dobrze i nędza zniknie z powierzchni ziemi“.

Postanowienie rozpoczęcia socyalnej rewolucyi zostało uchwalone 49 głosami przeciwko 29 bardziej umiarkowanym. Kiedy zaś wybuchnie, tego panowie socyaliści nie powiedzieli.

**Moskwa.** Ponieważ rząd moskiewski przyznać nie chce, że on sam jak najgorszym zarządem wywołał i podtrzymuje nihilizm, więc szuka na wszystkie stony, komuby przynajmniej pewną część winy mógł przypisać. Najłatwiej odpowiedzialność tę można było zrzucić na prasę, która aczkolwiek spętana cenzurą rządową, od czasu do czasu mogła jednak nieprzyjemne rządowi pisać rzeczy. Minister tedy zwołuje zaraz po zamachu, niby to naradę przedstawicieli prasy, i przez blisko godzinę prawi im morały, obsypuje ich wyrzutami, że z danej sobie wolności pisania korzystać nie umieli, i kończy zakazem oceniania wszelkich rozposządzeń rządu, „bo—powiada—kto nie z rządem, ten przeciwko niemu“. I wymienia zaraz, które to dzienniki rządowi się nie podobają, by ich ostrzedz, że lada dzień mogą być na pewien czas zawieszone, lub zakazane. Korespondent „Czasu“ zapewnia, że właśnie najporządniejsze pisma, najmniej u rządu mają łaski, a „Gołos“ najsroższą odebrał karę za jakiś artykulik, który, jak się potem pokazało, był powtórzony z urzędowej „Now. Wremia“. Taki bowiem w Moskwie porządek, że urzędowym pismom wolno nawet na własny rząd szczuć.

Rezultat tej narady jest jednak ten, że wszelkie pisma to teraz tylko piszą, co się rządowi podoba. Tembardziej zatem zadziwiać może, że powstają one w sposób nader gwałtowny na Niemcy, które dotychczas były najwierniejszym sprzymierzeńcem Moskwy. Czyżby się to rządowi podobało? Nie dosyć bowiem, że Moskale twierdzą, jakoby nihilizm był przeflancowanym na grunt moskiewski przez Niemcy socyalizmem, ale nadto klną się, że armia moskiewska byłaby znacznie większe korzyści osiągnęła w Turcyi, gdyby nie Niemcy i ich przewrotna polityka. Niemcy to bowiem na kongresie w Berlinie, zmusiły Moskali do ustępstw, Niemcy popchnęły Austryą do zajęcia Bośnii i Hercogowiny, i zapewnili jej tym sposobem bez strat prawie żadnych nadzwyczajne korzyści i wpływy na przyszłość Wschodu. Niemcy wreszcie korzystając z chwilowego osłabienia Moskwy, prowadzą teraz w Carogrodzie przeciwne Moskalom konszachty.

Że takie zarzuty, w większej części nie słuszne, oburzają prasę niemiecką, nie dziwota. Na wyścigi więc odpowiadają Moskalom, pytając ich szyderczo, czy oni sądzą, że potężne Niemcy są jeszcze bezwładnym niewolnikiem Moskwy, jak to bywało za czasów cara Mikołaja? Obrachujmy, się — pisze taka „Köln. Ztg.“ — a zobaczymy kto komu więcej winien, kto komu więcej wy nam, czy my wam, przysług wyświadczył. Od wieku walczycie z Polakami, a nie możecie ich pokonać. Cóż byście byli poczęli bez nas w 31, a nawet w 63 roku? Austrya, Anglia i Francya były Polsce przychylne, i gdyby nie opór Prus, byłyby was zmusiły do znacznych dla Polaków ustępstw. My dla was pilnowaliśmy granicy, my budowaliśmy mosty, my w czasie wojny krymskiej trzymaliśmy Polaków na wodzy, my wreszcie pozwoliliśmy wam zerwać w roku 1870, niepomyślny dla was traktat paryski, który zniweczył waszą morską żeglugę. Z naszej

Paski patrzono przez szpary na to, gdyście pod ozorem ludzkości szli grabić w r. 1877 Turcyą. I cóż jeszcze więcej od nas chcecie?

Od czasu do czasu przebąkują też pisma niemieckie, że za tyle przysług należy im się coś od Moskwy, i przypominają, że nadbałtyckie prowincye Kurlandya, Inflanty i Estonia, są od dawna przez duch i pracę niemiecką zawojowaną ziemię, tęskniącą za połączeniem z „wielką ojczyzną."

Dalekie to są jeszcze czasy, zanim się ci dwaj „najserdeczniejsi", przy obrachunku za czuby wezmą, że jednak kość niezgody jest już rzucona, i że gdyby nie car, który będąc z wychowania i sympatyi Niemcem, lgnie całem sercem do spokrewnionej z nim cesarskiej rodziny niemieckiej, niezgoda ta mogłaby prędko zamienić się w kłótnię, to pewna. Ze wstąpieniem n. p. carewicza na tron carów, stósunki te łatwo zmienić się mogą, bo ten jest jak wiadomo „nastajaszczym" Moskalem, i wraz z żoną Dunką, całem sercem nienawidzi Niemców.

— We wszystkich miastach, w których jest zaprowadzony stan oblężenia, jakoto: w Petersburgu, Odesie, Kijowie, Charkowie, tylko tym pozwalają przebywać w mieście, którzy są miejscowymi lub mają paszporta. A że dawniej za najlepszy paszport służył rubel, i przez niego wielu żydów i wyrobników osiedliło się po miastach, więc nastał teraz istny sądny dzień dla tych niepaszportowych, którzy we 24 godzin muszą się z miast tych wynosić. Cierpią też na tem i inne strony, bo jakże np. obyć się bez służby lub robotników?

Rząd jednakże wygania każdego który mu się nie podoba, chociażby i najlegalniejszy miał paszport. I tak wygnano za granicę Moskwy, sławnego pisarza Iwana Turgeniewa, który odgadł i w powieściach swoich najdokładniej przedstawił niebezpieczeństwa, powstającego w Moskwie nihilizmu. Gdy pisał i ostrzegał, śmiano się z niego, i fałszywym prorokiem nazywano, a gdy go dzisiaj czczą, za jego wymowne upomnienia, rząd go wygania. Taki to zwykle los tych, co więcej wiedzą od moskiewskiego rządu.

— Minister sprawiedliwości kazał zwołać najprzedniejszych petersburgskich obrońców i wyraził im zadowolenie swoje, że prócz jednego z nich Olchina, żaden nie jest w spiskach nihilistycznych skompromitowany. Nawet Staszow i inni będą wkrótce wypuszczeni na wolność.

— Rząd nie wiedząc, gdzie podziać tylu aresztowanych nihilistów, chce ich przewieść na dwóch okrętach na wyspę Sachalin, na wschodnich kończynach Syberyi położoną. Widać, że i sam Sybir musi już być wygnańcami przeludniony.

— Z Petersburga urzędownie donoszą, że wszelkie ztamtąd wiadomości podawane przez „Timesa" i inne zagraniczne pisma są albo zmyślone albo przesadzone. W Petersburgu panuje swoboda i spokój, ulice są wolne dla przechodniów, broń palną wolno posiadać za pozwoleniem rządu, chodzić do teatrów i palić lampy po 10 wieczorem w domach wolno nawet bez pozwolenia; innych podobnych przyjemności rząd nikomu nie zabrania. Nie długo rząd może ogłosi, że i nihiliści są wymysłem pism zagranicznych.

— Jenerał Totleben dopiero 5. bm. zjechał do Odesy. Mówią, że ten stary i zdolny żołnierz, z wielkim wstrętem przyjął urząd policyanta, jaki mu w Odesie przeznaczono.

**Anglia.** W Irlandyi zawojowanej przez Anglików taki dotychczas panował ścisk, że religia katolicka była prześladowaną i musiała tajemnie być wyznawaną, a Irlandczykom nie wolno było ziemi posiadać lecz tylko ją dzierżawić od Anglików mogli. Prześladowanie religii św. zniesiono już dawniej, ale teraz dopiero rząd zamyśla także w prawie z r. 1870 zaprowadzić zmiany, któreby ułatwiały nabywanie ziemi irlandzkim dzierżawcom. A jednak Anglia uchodzi za kraj wolny!

— Rząd zapewnił Izby, że dał polecenie gubernatorowi przylądka Dobrej Nadziei, ażeby żadnej ziemi nie odbierał Zuluzom, ale tylko starał się ich uspokoić i zabezpieczyć angielskie osady przed niebezpieczeństwem napadu ze strony dzikich.

Pod dniem 22. z. m. donoszą z przylądka Dobrej Nadziei, że wojska angielskie przygotowują się do wkroczenia w ziemię Zuluzów, co w 14 dniach nastąpić miało. Cztery pułki maszerują ku Dornbergs.

— Warunki, jakie Anglicy przedłożyli Jakóbowi hanowi afgańskiemu także nie są zbyt surowe. Wymagają oni tylko prawa zajęcia Lundi-Kotolu, forteo Kurum i Piszyn i przyjęcia politycznych ajentów angielskich, w znaczniejszych miastach afgańskich, za co obowiązują się nie tylko uznać Jakuba hanem Afganistanu, i zawrzeć z nim przymierze, ale płacić mu nawet roczną pensyą i wspólnym kosztem uzbroić północną granicę Afganistanu, dla lepszej obrony przed Moskalami. Warunki te aczkolwiek na pozór łagodne, dążą do zrobienia jednak z hana Afganistanu wazala Anglii, i sądzą też, że Jakób się nie zgodzi i dla tego tylko przeciąga rokowania, by doczekać się gorącej pory roku, w której wszelka wojna byłaby dla Anglików nie możliwą.

— Lord Salisbury w mowie mianej w Izbie wyższej zapewnił, że po 3 sierpnia ani musi świecić Moskala na południe lub wschód rzeki Prut, czyli jednem słowem, że do tego dnia muszą zupełnie opuścić ziemie tureckie. — W sprawie greckiej stanęła między Anglią a Turcyą zupełna zgoda.

**Włochy.** Jenerał Turr, stary węgierski agitator i rewolucyonista, zawezwał odezwą publiczną Garybaldego, by własnego dzieła, tj. zjednoczenia Włoch pod królewskim domem Sabaudzkim, nie rozbijał, i przeciwko rządom królewskim nie agitował. Obcy człowiek lepiej Włochom życzy, aniżeli ich własny — jak Garybaldego zowią — wybawca.

## Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

**Poznań, 9. maja.** W przyszły poniedziałek dnia 12. mb. odbędzie się p o p i s p u b l i c z n y s z k o ł y w i e c z o r n e j o godz. 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa w Rynku nr. 58. Porządek popisu następujący: Klasa II a) n i e m i e c k i e, b) r a c h u n k i; klasa II a) g e o m e t r y a, b) g e o g r a f i a.

Pryncypałowie młodzieży naszej życzliwi powinni się zejść na ten popis jak najliczniej.

— * **Wczoraj** o 4 godz. z rana napadło kilku ludzi wartę stojącą przed Warszawską bramą, i związawszy żołnierza, własnym jego karabinem w rękę ranili. Jako obwinionych o ten napad aresztowano zaraz 3 cygarowników, 1 cieślę i 4 robotników. Ludzie ci wracając może nie trzeźwi z majówki, chcieli zapewne sobie tylko pożartować, niebaczni, że takie żarty bardzo daleko ich zaprowadzić mogą.

# Obrazki z Kongresówki

napisał dr. Omen.

(Dalszy ciąg).

### V. Komisarze dla spraw włościańskich.

Panów tych przysłano z Moskwy, dla uregulowania sprawy włościańskiej, tj. podziału gruntów między chłopów. Przyczynili się oni nie mało do zrujnowania właścicieli większych, za którą to pracę wynagradzał ich rząd grubą pensyą a obywatele, chcąc nie chcąc, łapówkami. Co się tyczy tych panów rozbójników w dzień biały, zwanych komisarzami, nie od rzeczy będzie podać następujące prawdziwe i wielce charakterystyczne zdarzenie.

Pewnego poranku uskarżał się w karczmie przy kieliszku siwuchy, jakiś do korzystania z łask carskich w obdarowaniu pańskiemi gruntami niemający prawa wyrobnik, że go pominięto i nic dotąd nie dano. I ty dostaniesz, jeno zafunduj mocnej essencyi i zalicz 25 rubli niefałszowanych — już ja to zrobię i biorę na siebie — pociesza go pewien pan komisarz, ongi student rosyjskiego uniwersytetu, i exurzędnik z wysokiej pochodzący familii. Jak się rzekło — tak się zrobiło, i w istocie wygotował ów jegomość—wszelkiemi formalnościami opatrzony dokument urzędowy, i to tak doskonale, że go władza wyższa bez wszystkiego potwierdziła, a chłop wszedł za 25 rubli i essencyą w posiadanie 10 polskich mórg pięknej ziemi pofranciszkańskiej. Na nieszczęście, a gdzież to dzisiaj nie zawita nieszczęście, wpadł po niejakimś czasie ów dokument jakiemuś akuratnemu pisarskiemu molowi, który po braku bieżącego numeru i niezapisaniu go w księgi spraw włościańskich jako podrobiony uznał. Z początku i panowie komisarze, patrząc na niby własnoręczne podpisy nawet oczom wierzyć nie chcieli, w końcu się sprawa jednak wydała, zdatny kopista a komisarz bez legitymacyi, poszedł na 6 miesięcy do kozy, chłop jednak utrzymał się przy ziemi!

### VI. Straż pograniczna.

Znaną to u nas rzeczą, że w skutek wysokiego cła, mnóstwo towarów, jak jedwabie, futra, okowita, aksamity etc. z Prus do Polski przemycanych bywa. Dla przeszkodzenia temu ustawiono na pograniczu całem straż, składającą się z żołnierzy, tak zwanych objeszczyków, pod komendą kapitana.

Śmiało twierdzić można, że nie ma w świecie zgrabniejszych złodziei od ruskich żołnierzy — Moskal więc strażnikiem pogranicznym, to iście kozioł ogrodowym. Rząd znając tę słabość swych poddanych, wyznaczył wprawdzie znaczną nagrodę, bo aż do 50 proc. za tak zwane poimki; ale dla czegoż kontentować się połową, jeśli można „zwarować" wszystko? Zresztą dla czegożby się ci panowie zwali objeszczykami, jeśliby nie umieli objeżdżać i rządu? Dawniej służył żołnierz rosyjski wojskowo lat 20, to też miał czas poznać „pole," i różnych wyuczyć się sprawek i kominków w tej branży. I tak bywało, że objeszczyk natrafiwszy karawanę towarową ciągnącą od pruskiej granicy, miasto ją przytrzymać, wchodzi z nią w układy, mocą których za rubli tyle a tyle te towary do przeznaczonego miejsca odstawić się zobowięzuje, czego też zwykle bardzo zgrabnie i fortelem wyprowadziwszy innych kolegów w pole, szczęśliwie dokonał. W taki, bardzo pożyteczny sposób uzbierał sobie niejeden z strażników do paru tysięcy rubli, nierachując tych setek, co na ulubione „esencye i nalewki" poszły.

Jeśli się zdarzy i uda poimka pod osobistą komendą kapitana, to dostaje ten ostatni z tego 45 proc. a objeszczyk tylko 5 proc. Zabrane towary sprzedają się od czasu do czasu przez licytacyą.

### VII. Urzędnicy celni od wódki.

Postrachem przemytników są, krom objeszczyków, ustanowieni na granicy urzędnicy od wódki, tak zwani „wódkopęchy", lubo ci głównie tylko za okowitą gonią! — Aby zwalczyć pijaństwo, nałożył rząd rosyjski na okowitę ogromne cło, tak, że dziś garniec (4 litry) oclonej okowity 18 zł. p. 9 marek, kosztuje. Okowita, wywożona za granicę ocleniu nie podpada, i rząd za oclenie na miejscu wyłożone pieniądze na granicy wraca, przez co okowita krajowa z zagraniczną konkurować może. Ta pochopność rządu moskiewskiego popchnęła rozmaite gorzelnie wraz z urzędnikami cła na szczególniejszy pomysł; — okowitę deklarowaną niby za granicą sprzedać bez cła a więc taniej w kraju, za granicę zaś wywieść czystą — ale wodę! Frymarka ta uchodziła pono lat kilka — aż tu przypadkiem jakiś niewtajemniczony w to amator okowity - wykrył przy spuszczaniu tejże w spragnione gardło słomką, że temu orzeźwiającemu płynowi braknie literki „K", aby za wódkę uchodzić! Zaniosł więc denuncyacyą, w skutek, której wykryto defraudacyą na miliony rubli, jakie skarb stracił.

Po tej sprawie sypnęły się, jak tu jest zwyczajem, dymisye i to na winnych i niewinnych, kilku dostało się na Sybir, reszta szczęśliwców głowę sobie suszy, jakby tę stratę nowym zastąpić dochodem.

Przed paru laty zaszło na pograniczu jedyne w swem rodzaju „wódkowe" zdarzenie. Urzędnicy cła zabrali przemytnikom parę antałków okowity, a że niedługo przypadała jakaś uroczystość familijna, na którą nalewka konieczną była — poimka przyszła więc w sam czas. Na co kupować, kiedy można mieć na darmo,—pomyślały sobie „wódkopęchy", pakując antałki na swe woziki! Jest to zwykłą koleją losów, że nieraz tuż za szczęściem—nieszczęście leci! I tu tak się stało, gdyż niebawem obskoczyli — czy instynktem czy duchem wódkowieszczym wiedzeni—wózek objeszczyki, aresztując mimo protestu antałki wraz z nowemi nabywcami. Chwila była krytyczna, na „Hercules contra plures" trza działać szybko i śmiało. Pojął to starszy urzędnik od cła, wyprzedza więc o kilka kroków transportujących okowitę, objeszczyków, i zdaje raport na komorze, że złapał i odstawia objeszczyków, którzy poimkę okowity przed komorą ukryć chcieli! Jakie tam sceny zaszły, może sobie każdy wyobrazić, mnie tylko zostaje do nadmienienia, że urzędnicy cła dostali pochwałę i procent, a śmiałe objeszczyki za zbytnią gorliwość—paszport na Syberyą.

Skutkiem wysokiego cła, (bo 12 złotych od garnca) jest też, że w dzień do Prus wywieziona okowita, w nocy na barkach przemytników do Królestwa wraca. Okowity takiej prawie u każdego wyrobnika na granicy po 10 złotych za garniec a więc o 8 złotych taniej nabyć można. Pod względem moralnym, przemycanie cło tylko krajowi szkodzi, bo im tańsza wódka a nawet każda inna rzecz, to tem więcej się jej skonsumuje, i tem bardziej rozszerza nałóg pijaństwa. Przyczem trudni się wszystko, w skutek tego łatwego choć

— * **Rada miejska** poznańska przeznaczyła na pamiątkę złotego wesela cesarstwa 6 tysięcy mk. na wieczysty fundusz wsparcia dla tych córek tutejszych obywateli, któreby trudniły się jakimś procederem.

— * **„Precz z socyalistami!“** Pod takim napisem wydali socyaliści książeczkę dla ludu polskiego. Z tytułu możnaby sądzić, że ta książeczka jest napisana przeciw socyalistom, tymczasem treść wykazuje, że jest ona w tym celu wydana, żeby lud polski pozyskać dla dążności socyalistów. Jestto tłómaczenie i to wcale udatne z niemieckiego, a Poznań jest podany na pierwszej stronnicy jako miejsce wydania, co jest oczywiście zmyślone, gdyż ani wątpić można, żeby się obecnie jaka drukarnia poznańska odważyła podobne pisma drukować.

Sądząc z druku i papieru, możnaby wnosić, że broszurkę tę wydano, nie w Lwowie, ani w Szwajcaryi, ale w Niemczech. Czy i gdzie ją między lud polski, dla którego jest przeznaczona, rozrzucono, nie wiemy; jeżeli gdzie, to chyba tylko na Górnym Szląsku mogliby ją socyaliści szerzyć. To też ostrzegamy, ażeby się nikt z naszych czytaniem takich broszurek nie zatruwał.

— * **Z powodu** aresztowania przez wartę wałową dwóch pań, zrywających na stokach fortecznych fiołki, piszą do „Pos. Ztg.“, że często się zdarza, iż panie chodzące z młodemi oficerami, pozwalają sobie tej przyjemności najzupełniej bezkarnie. Taka podwójna miara i waga, bardzo jest nieprzyjemną dla publiczności, nie mającej przyjemności znać oficerów.

— * **Rząd** wycofywa teraz pospiesznie z obiegu talary srebrne. Tutejszy bank wysełać będzie przez kilkanaście dni, codziennie za 80 tysięcy mrk. talarów takich do Berlina.

— * **Przed** paru tygodniami, zabrała tutejsza policya kije ze sztyletami kupcom, którzy je sprzedawali, a teraz zawezwała tychże kupców, aby te kije, pozbawione już morderczej broni, odebrali z policyi, za złożeniem 30 fen. od sztuki. Kilku jednakże kupców, nie chciało na to przystać twierdząc, że prawo nie zakazało dotychczas kiji ze sztyletami sprzedawać.

— * **Więzienie** w Rawiczu jest tak przepełnione więźniami, — dawniej było ich 900, a teraz 1200 — że zarząd niewiedząc jak ich zatrudnić, myśli wziąść w dzierżawę folwark Kwarantannę pod Rawiczem, i tam dać im pracę w roli. Fabrykanci bowiem, którzy dawniej więźniów do różnych prac wynajmowali, nie mogą ich teraz dla złych interesów zatrudniać.

— * **Magistrat w Pile** postanowił, że każden pomocnik, czeladnik lub robotnik, który ukończył 16 rok życia, musi należeć do jednej z tamtejszych kas pomocniczych, dopóki w mieście tem przebywa. W celu naradzenia się, jakby najlepiej postanowienie to przyprowadzić, zwołał magistrat na 30. z. m. zebranie, na które stawiło się 50 pracodawców i 30 robotników. Zdania jednakże były podzielone w tem, czy utrzymać istniejącą przy każdem rzemiośle kasy, czy też zlać je w jedną pomocniczą kasę, dla wszystkich rzemieślników i robotników, i dla tego postanowiono jeszcze jedno w tym celu zwołać późniéj zebranie.

Tenże magistrat postanowił obłożyć podatkiem na ubogich: każde przedstawienie teatralne 2 do 6 mk., koncerta 2 do 6 mrk., cyrki 2 do 5 mrk., budy strzelnice 5 do 10 mrk., tańce w lokalach publicznych od 1 mrk. 50 fen. aż do 15 mrk., stósownie do tego, jak długo w noc trwać będą, maskowe bale od 15 do 20 mrk., katrynki od 30 fen. do 1 mrk., wędrowne orkiestry od 1 do 3 mrk., gimnastyczne przedstawienia od 1 do 3 mrk. Nawet taneczne zabawy stowarzyszeń będą opodatkowane, jeżeli nie we własnym lokalu odbywać się będą.

— * **Bezsumienność** ajentów jest teraz w Niemczech tak wielką, że w samym Królewcu 30 takich jegomości trudniących się stręczeniem miejsc i pracy, znajduje się w śledztwie za przeróżne oszukaństwa. Ileż to biednych ludzi przez nich ucierpieć musiało?

— * **Submisye.** Celem budowy dwupiętrowej szkoły w Górczynie, obejmującej 3 klasy i 3 mieszkania dla nauczycieli, która to budowa oszacowana jest na 27 tysięcy 17 mrk. i 69 fen., odbędzie się 17. bm. o 4 po południu, w biurze tutejszego landrata, przy Bismarkowej ulicy 2 na parterze, termin licytacyjny. Tamże przejrzeć można w godzinach służbowych warunki i rysunki.

— Magistrat tutejszy życzy sobie, aby mu w przeciągu 2 tygodni przesyłano oferty, na dostawę wszelkich przedmiotów, potrzebnych do oświetlenia nowego teatru miejskiego. Warunki i wyciąg z kosztorysu, przejrzeć można w biurze III na Ratuszu, zkąd też odpis za 50 fen. otrzymać można.

— Celem dostawy 2 bud żelaznych, dla poborców myta przy Chwaliszewskim moście, ogłasza magistrat tutejszy termin, na 19. bm. 11 godzinę do południa, w biurze budowlanem na Ratuszu, gdzie i warunki i rysunki przejrzane być mogą. Odpis takowych kosztuje 75 fen.

## Rozmaitości.

— * **Bogaci** żydzi warszawscy, zakupili obraz swego rodaka malarza Lessera, przedstawiający ostatnie chwile naszego sławnego gwiaździarza Kopernika i postanowili ofiarować go do muzeum Kopernika w Rzymie, chcąc tym sposobem zaznaczyć, że są Polakami, i przyczynić się do uczczenia naszego sławnego rodaka.

— * **Polacy i Kroaci.** Donosiliśmy już o serdecznej rozmowie pomiędzy członkami polskiej, a bośniackiej deputacyi, podczas obchodu srebrnego wesela pary cesarskiej we Wiedniu. Podczas rozmowy tej, pokazało się, że przedstawiciele tych dwóch słowiańskich plemion, bardzo dobrze mogą się ze sobą porozumieć. Korespondent „Gaz. Nar.“ opisuje nam serdeczne zdarzenie zaszłe podczas wizyty u arcyksięcia Karóla Ludwika, dostojnego protektora Polaków, u którego w gościnie byli członkowie deputacyi polskiej i kroackiej. Polacy, — pisze korespondent — zdziwili się nie mało, że tak doskonale mogli rozumieć Kroatów, a zdziwienie ich było tem większe, gdy usłyszeli bana Kroacyi, Mazuranicza, pięknie i czysto mówiącego po polsku. Kiedy Polacy objawili z powodu tego swe zdziwienie, odrzekł na to Mazuranicz: „Każdy Słowianin powinien znać tę mowę, w której pisał wielki poeta Mickiewicz. Ja umiem na pamięć prawie całego jego „Tadeusza“. Narodowe życie polskie i charaktery, które poeta ten kreśli w swym poemacie, mają bardzo wiele podobieństwa do życia kroackiego.“ Następnie recytował ban z pamięci kilka ustępów z „Tadeusza“, co pomiędzy Polakami wielki wywołało zapał.

## Wiadomości literackie.

— * **„Gospodarstwo pszczelne** w słomianych bezdenkach, w Wielkopolsce koszkami zwanych“, Gniezno, nakład i druk J. B. Langiego, napisane przez dr. Kazimierza Krasickiego, stron 54. Na książeczkę tę napisaną przez jednego z znanych naszych pszczolarzy zwracamy uwagę tych, co się chowaniem pszczół zajmują. Autor mówi w osobnych rozdziałach o koszce, o rójkach i przegonach, o żniwie, o zazimowaniu, o częstowaniu pszczół, w końcu daje kilka rad, opartych na własnem doświadczeniu, jak bartnik ma z nauk podanych w jego książeczce korzystać.



Redaktor odpowiedzialny **Sebastyan Podlaski** w Poznaniu.

**Ceny targowe w Poznaniu**, z dnia 9. maja.

| Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie. | Za 5[illegible] kilogra[illegible] | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | piękn. | | [illegible] | | pośled. | |
| | mrk | fen | [illegible] | [illegible] | mrk. | fen. |
| Pszenicy | 9 | 40 | 8 | 70 | 8 | 30 |
| Żyta | [illegible] | 30 | 6 | 10 | 5 | 90 |
| Jęczmienia | 6 | 40 | 5 | 90 | 5 | 70 |
| [illegible] | 6 | 60 | 6 | 20 | 5 | 90 |
| Grochu do gotowania | 7 | 10 | 6 | 90 | 6 | 80 |
| na paszę | 6 | 10 | 6 | — | 5 | 90 |

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 15,000 litrów cena wypowied. 50,30 mk., na maj 50,30 mk., czerwiec 50,80 mk., lipiec 51,40 mk., sierpień 51,60 mk., wrzes. 52,00 mk., paźd. 00,00 mk.

**Wrocław**, 8. maja. (Ceny targowe miejskie.)

| Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową. | W markach i fenygach za 100 kilogramów | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | piękn. | | średn. | | pośled. | |
| Pszenica biała | 18 | 80 | 17 | 30 | 16 | 20 |
| - żółta | 18 | 10 | 17 | 10 | 16 | 10 |
| Żyto | 12 | 60 | 12 | — | 11 | 50 |
| Jęczmień | 14 | — | 11 | 80 | 11 | 10 |
| Owies | 12 | 20 | 11 | 50 | 10 | 70 |
| Groch | 15 | 10 | 14 | — | 13 | — |

**Jarmarki.** W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 14 maja w Jarocinie, Rydzynie, Wysoce; dn. 15. w Babimoście, Wschowie, Mosinie, Lwówku, Swarzędzu, Kcyni, Solcu; dn. 16. w Kępnie; dn. 20. w Kościanie, Mixstacie, Obornikach, Pniewach, Xiążu, Gębicach, Łeknie; dn. 21. w Żninie; dnia 27. w Jutrosinie, Kobylinie, Zaniemyślu, Trzciele M., Budzyniu, Powidzu.

niebezpiecznego zarobku przemytnictwem tak, że robotnika za grube pieniądze dostać trudno!

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Teatr polski w ostatnim sezonie.

W tych dniach dobiega szczęśliwie do końca czwarty sezon naszego stałego **teatru**. Stósunki nasze miejscowe sprawiają, że każdy rozpoczynający się sezon witamy z obawą, czy dyrekcyi sceny nie zabraknie sił do przetrwania go; z tem większą zatem przyjemnością spoglądamy wstecz na każdą przebytą pomyślnie kampanią. Ubiegły sezon był dla teatru naszego w istocie kampanią, pełną trudów i różnych epizodów walki o byt, zakończoną świetnem zwycięztwem. Mam tu na myśli tylko powodzenie moralne.

Rezultat siedmiomiesięcznej pracy naszego towarzystwa przedstawia obraz bardzo urozmaicony. Pracowało ono w dwóch kierunkach: dramatycznym i wokalno-muzycznym. Ostatni kierunek przeważał w tym sezonie. Z początku obdarzył nas długim szeregiem sztuk ze śpiewami, które wprawdzie nie celują głębszą wartością, ale mają tę zaletę, że bawią zarówno słuch i oko i pobudzają nerwy do serdecznego śmiechu, nakazując zapomnieć na chwilę o troskach powszedniego życia. Do tych należą „Podróż po Warszawie“, „Fafuła i Grojseszyk na wystawie w Paryżu“, „Modniarka Warszawska“ i „Żaki“. Po tych nastąpiły operetki i opery, które stanowią dowód rzetelnej pracy i zdolności, tak dyrygenta muzyki p. Fischera, jako też wokalnych sił artystów: „Paziowie królowej Marysieńki“ „Jawnuta“, „Dziesięć cór na wydaniu“, „Ładne kobietki“, „Cyrulik sewilski“ i „Wanda“. Doliczyć należy wznowioną „Halkę“ i „Violettę“, wykonanie nierównie poprawionej, niźli kiedykolwiek poprzednio w naszem mieście, dalej „Krakowiaków i Górali“, „Skalmierzanki“, „Twardowskiego na Krzemionkach“ i „Łobzowianie“ tudzież po raz pierwszy przedstawione „Wiśliczanki“ i „Flisaków“. Obok sopranistki p. Schürrer, która swym śpiewem zwłaszcza w partyach dramatycznych najzupełniej zadawalniała słuchaczy, występowali w partyach solowych pp. Rzecznik, (baryton) p. Patiuszeńko (bas), i p. Grochowalska (alt), a pod koniec sezonu panna Smetana, bardzo sympatyczna i posiadająca dobrą szkołę sopranistka liryczna, i p. Compit, rozporządzający tenorowym głosem nadzwyczajnej siły i bardzo przyjemnego dźwięku zwłaszcza w wyższych tonach. Oboje przeszli do naszej sceny z teatru niemieckiego i jako Czesi mieli do walczenia z obcym dla siebie językiem, co ich talent i pracą tem więcej podnosi. Nadto występowała w partyach solowych artystka dramatyczna pani Doroszyńska, posiadająca zalety śpiewu i gry wybornej wodwilistki.

Chóry zyskiwały powszechną pochwałę, a starannością w ubiorach, charakteryzacyi i grupowaniu się przyczyniały się bardzo wiele do powodzenia całości przedstawień.

Wspomnieć należy, że przedstawienia powyższych oper i operetek, każdej z osobna, odznaczały się nader świetną zewnętrzną wystawę, na którą p. Doroszyński nie szczędził, ani kosztów, ani zachodu. Mianowicie przedstawienia „Jawnuty“, „Wiśliczanek“ i „Wandy“ na długo pozostaną w pamięci naszej publiczności i licznych widzów innoplemiennych.

Niemało zewnętrznego powabu dodawały tym przedstawieniom pełne wdzięku salowe tańce baletniczki panny Kaczmarskiej i tańce zbiorowe zręcznie układane i wyuczone przez baletnika pana Borawskiego. Mieliśmy tym sposobem udatną próbkę baletu, po raz pierwszy na scenę naszą wprowadzonego, któremu zawdzięczamy niejedną chwilę przyjemnie w tym sezonie w teatrze spędzoną.

W repertoarze dramatycznym przeważała w tym sezonie salonowa komedya. Z oryginalnych komedyi przedstawiono po raz pierwszy: „Artykuł 264“, „Trzech Budrysów“, „Drzemka Pana Prospera“, „Piękna“, „Czy z powołania“, „Fatalny żart“; z obcych: „Fourchambault“, „Lolo“, „Pocałunek“, „Zmykajmy“, „Małomieszczanie“, „Cudzoziemka“, „Najnowszy skandal“, „Wróble“. Salonowe komedye stanowiły w tym sezonie forsę dramatycznej trupy naszej sceny, a niektóre, mianowicie wyższe salonowe francuzkie komedye nie pozostawiały pod względem gry artystycznej nic, do życzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

†

Dnia 8. maja rozstał się z tym światem mój najukochańszy mąż

**Józef Rychłowski,**

mistrz stolarski, przeżywszy lat 36. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 4 po południu ze Zagórza, na który zaprasza w smutku pozostała (544)

**żona z dziećmi.**

---

†

Pochowawszy co dopiero najukochańszego synka Mieczysława, straciłem najdroższą żonę

**Eleonorę z Wiśniewskich,**

która zmarła dnia wczorajszego o godz. 11 w nocy, po długiej i ciężkiej chorobie w Lechlinie pod Skokami; o czem donosi w smutku nieutulony mąż (543)

**Jan Bogdański.**

---

Za liczny udział na pogrzebie syna naszego **Stanisława Szelzchen**, składamy szanownym członkom Czeladzi Katolickiej, jako też przyjaciołom i znajomym zmarłego serdeczne **„Bóg zapłać!“**

(545) **Rodzice.**

---

## 2 gospodarstwa

są na sprzedaż przy **Kostrzynie.**

**Pierwsze:** 48 mórg ziemi, z łąką i budynkami w dobrym stanie, oraz ogrody warzywne, latowy i zimowy zasiew. $^2/_3$ sumy może zostać na hipotece, $^1/_3$ zas jest do amortyzowania. Bliższej wiad. udzieli 513 **Piotr Swierkowski w Kostrzynie.**

**Drugie:** 60 mórg dobrej ziemi, łąka i torf, budynki w dobrym stanie, zasiew zimowy i latowy, bez wymiaru. $^1/_2$ sumy może zostać na hipotece. Dowiedzieć się można u **Piotra Swierkowskiego w Kostrzynie.** (514)

---

**Wiatrak** pod **Poniecem** w dobrym stanie jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Okolica czysto polska — katolicka, a w Poniecu nie ma młynarza Polaka. (496)

Zgłoszenia przyjmuje **C. Gruhn,** oberżysta w **Poniecu,** W. Ks. Poznańskie.

---

Szan Szlachcie i Obywatelom poleca się do wykonywania **wszelkich** robót **malarskich** oraz **tapetowania pokoi** itp. — Wszelkie roboty w zakres mego zawodu wchodzące wykonuję elegancko po cenach umiarkowanych.

Z uszanowaniem

**Jan Janicki.**

(175) Szyperska ulica 20.

---

## KAWĘ!

bardzo dobrą w smaku tak surową jako też i paloną po jak najtańszych cenach, również

**Masło**

najpiękniejsze stołowe funt po 1 mrk. poleca

**Fr. Miśkiewicz,**

(528) św. Marcin nr. 58.

---

Przedni amerykański

**smolec** wieprzowy

poleca bardzo tanio (546)

**J. N. Jabczyński,**

Chwaliszewo 37 (obok poczty).

---

Zamiejscow... nadesł... pocz... [illegible]

## !!Pieniądze!!

**Najwyż. pożyczki**

daje **zawsze** na zastawy każdego rodzaju

**Lombard** (283)

**Józ. Warszawskiego**

**14. Podgórna ul. 14.**

---

Prawdziwy angielski **porter,** wyborne **wina węgierskie, araki, herbaty** i **koniak** jak najtaniej w handlu (547)

**J. N. Jabczyńskiego,**

Chwaliszewo 37 (obok poczty).

---

Niżej podpisana komisya zaprasza niniejszem uprzejmie tak miejscowych jak zamiejscowych rzemieślników na

## publiczne zebranie
## w sprawie cechów rzemieślniczych,

które się odbędzie w przyszły wtorek, **dnia 13. maja** o godz. 6 po południu w sali Hotelu Saskiego.

**Porządek narad następujący:**

1) Sprawozdanie z czynności komisyi;
2) Pod jakiemi warunkami cechy mają przyjmować członków;
3) Sprawa kształcenia i wyzwalania uczniów rzemieślniczych;
4) Sprawa szkólnego wykształcenia uczniów rzemieślniczych;
5) Rezolucya odnosząca się do zmiany Ordynacyi procederowej z 1869 r.
6) Rezolucya odnosząca się do szkólnego wykształcenia.

Jak najliczniejszy udział rzemieślników jest pożądany.

## Komisya

wybrana z cechów do zmiany ustaw cechowych:

**Bieńkowski,** przewodniczący. **Fr. Andrzejewski. Dybizbański. Feist. Glock. Hoffmann. Kapałczyński. Lipiński. Pasztalski. Skóraczewski. Sokołowski. Szkaradkiewicz. Tundak. Feliks Urbański.**

---

## Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

Przez stósunki moje z fabryką jako też przez mój własny wynalazek co do roboty jestem w stanie **zegarki cylindrowe** nie z nowego **srebra**, ale **srebrne** rzetelnie i sumiennie dostarczyć po zadziwiająco **taniej** cenie, bo sztukę za 5 tal., a przytem kupujący otrzyma **bezpłatnie** piękny **łańcuszek. Złote damskie zegarki** począwszy od $11^1/_2$ tal.; piękne i doskonałe **zegary ścienne** bijące po 1 tal. $17^1/_2$ sgr.

Przy tak zadziwiająco taniej cenie jest w istocie dla każdego domu jako też i dla każdego młodego człowieka bardzo polecającem, aby w potrzebie do mnie łaskawie się udał, gdyż nie **wyprzedaję** mego składu, lecz ustawicznie są u mnie w zapasie przy 3 letniej gwarancyi.

**Wymiana** jest dozwolona; również przyjmuję stare zegarki, złoto i srebro w zapłatę (885)

**Największy warsztat dla reparacyi zegarków**

**Hugon Wölfel,** zegarmistrz. **Fabryka Soleur.**

Wchód do głównego składu w Poznaniu **nie** z Wrocławskiej ulicy, lecz jak dawniej

z **Półwiejskiej ulicy** przy **Wiedeńskim placu.**

---

Szanownej Publiczności mam zaszczyt donieść uprzejmie, że mój

## MAGAZYN MEBLI

przeniosłem na **Wilhelmowską ulicę nr. 20** naprzeciw hotelu **Francuzkiego,** i takowy z dniem 8. kwietnia w powiększonych rozmiarach otworzyłem.

Meble mego wyrobu odznaczają się trwałem i doborowem wykonaniem, mianowicie meble orzechowe, machoniowe, lustra i kompletne garnitury wyściełane na całkowite wyprawy i pojedyńczo. (456)

**W. Szkaradkiewicz,**

Wilhelmowska ulica nr. 20, naprzeciw hotelu Francuzkiego.

---

## Największy skład i warsztat obuwia
## szewca
## J. Skóraczewskiego

poleca wielki wybór dla **agronomów,** wszelkie inne obuwie jest zawsze na składzie, w razie nie doboru na zamówienie wykonane będzie w jak najkrótszym czasie po zniżonych cenach stósownie do zakupu towaru hurtownego, który obecnie sprowadziłem. (299)

**Stary Rynek nr. 55 I piętro.**

---

[illegible]

## H. WERNIKE
**w Pniewach**

poleca Szan. Publiczności swój **skład trumien** własnego wyrobu, dobrze i elegancko wykonanych po cenach jak najumiarkowańszych.

---

Prawie każdy człowiek cierpi na

## Tasiemca

nie wiedząc nawet o tem, i po większej części wszyscy cierpiący są leczeni na blednicę, katar żołądkowy albo wreszcie na brak krwi. Pewne oznaki są: Rzeczywiste odchodzenie drobnych części tasiemca w kształcie tasiemek lub grupek.

**Domyślne oznaki są:**

bladość twarzy, słabe spojrzenie, sine pasy około ócz, schnienie, zamulenie żołądka, zawsze język obłożony, słabość trawienia, brak apetytu na odmianę z gorączką, mdłości a nawet omdlenia przy czczym żołądku, mocne nagromadzenie się śliny do ust, kwas w żołądku i palenie zgagi, częste bicie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie przy otworze odchodowym i w nosie, kolki, wreszcie żganie i boleści w kiszkach, bicie serca i t. p.

**Każdego tasiemca usuwa**

w jednej godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa i pewno przez przyjęcie pewnego lekarstwa (także listownie)

**W. Grünberg,** pomocnik chirurgiczny,

(142) Mała Rycerska ulica nr. 16.

---

**UCZNIA**

przyjmie cukiernia (532)

**M. Huberta** w **Gnieźnie.**

---

**Ucznia** [illegible] **A. [illegible]**

(497) Rybaki nr. 24

---

## Łój maszynowy

najlepszy dla siodlarzy jako też posiedzicieli dóbr, funt po 45 fen. poleca

**Jakób Neufeld,**

(589) ulica Fryderykowska nr. 31.

---

**Panu J. J. F. Popp**

w Heide (w Holsztynie).

(Świadectwo.)

Od czterech lat chorowałam na okropny

**ból żołądka,**

byłam niezdolną do pracy i tylko wolno pełzać mogłam. Przez środki Pańskie za pomocą Bożą zupełnie wyzdrowiałam. Czuję się dla tego zobowiązaną, najserdeczniej i najczulej Panu podziękować. Boleści moje były wielkie, nic nie mogłam jeść i często musiałam leżeć. Dla tego przyjmij szanowny Pan jeszcze raz najserdeczniejszą podziękę za uwolnienie mnie od bólów i za pomoc mi wyświadczoną i życzę, abyś jeszcze wielu bardzo chorym i cierpiącym pomógł. (517)

Luben nad Sprewią, prow. Brandenburgska 12. 8. 78.

**Ludwika Joppich,**

córka leśniczego.

Własnoręczny podpis uwierzytelniamy.

(L. S.) **Zawiadowca policyi w Lüben.**

Sulejewo, 8. września 1878.

Drogi Panie Grunberg!

Nasamprzód dziękuję Ci potrzykroć razy za wyleczenie mnie z tasiemca, któregom miał może już lat 15, a różne środki w tym celu nic mi nie pomogły. Na radę i rozkaz Pański wypełniłem wszystko podług przepisu i dziękuję Panu, Panie Grunberg, żeś mnie bez żadnej szkody na zdrowiu od tego złego uwolnił.

Z podziękowaniem

**A. Błaszyk,**

gospod w Sulejewie p. Czempin. powiat śremski

---

Mieszkam Róg **Jezuickiej ulicy** i **Starego Rynku**

**Jan Połomski,**

dentysta.

Dla ubogich od 8—9 rano bezpłatnie. [illegible]

---

**W poniedziałek, czwartek** i **sobotę** od godziny **12—2** w południe udzielać będę rady lekarskiej w **Jerzycach** u p. **Radomskiego.**

**Dr. Fink,**

(530) prakt. lekarz.

---

**Posada nauczycielska**

z rocznym dochodem 234,17 mrk., 75 szefli 17 litrów zboża, 36 centn. słomy, do czego dołączony jest użytek z 100 arów 57 kwadr. metr. roli, obok wolnego opału i wygodnego pomieszkania, zawakuje od 1. czerwca b. r. w **Gołuskach** pod **Dąbrówką marchijską.** Odległość od dworca $^1/_{16}$ mili. Budynki nowe. (538)

---

**Biegłą szwaczkę**

w robocie szewskiej poszukuje pani

**Bernhardiny,**

Małe Garbary nr. 4,

(541) w tylnym domu.

---

**Ucznia**

poszukuje stolarnia budowlowa, mebli i trumien (542)

**A. Bittmann,**

św. Marcin nr. 13.

---

**Chłopiec**

porządnych rodziców, któryby się chciał tapicerstwa dobrze nauczyć, może się zgłosić **Młyńska ulica nr. 26.** Także przyjmie się chłopca z prowincyi. (493)

**Wł. Wichrowski,** tapicer.

---

**Teatr polski w Poznaniu.**

Jutro, w sobotę

## WANDA,

opera w 5 aktach.

**Początek o godzinie $^1/_2$8.**

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.